WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 6 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem ismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 h. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 245. **Kraków, wtorek 4 czerwca 1907 r.** **Rok XV.**

Po wyborach.

Wrażenia ogólne.

Gorączka wyborcza minęła... uspokojone umysły i serca, przychodząc zwolna do równowagi, mogą zastanawiać się, spostrzegać własne i cudze błędy, wysnuwać praktyczne uwagi — i z przebytych doświadczeń zbierać nauki i wskazówki na przyszłość.

Jedno z ostatecznego wyniku wyborów wszystkim musi nasunąć się na myśl, a mianowicie, że powszechne, bezpośrednie tajne i równe wybory nie sprowadziły ani katastrofy jak się obawiali jedni, ani nie zaprowadziły do raju i nie dały wszechwładzy w ręce jednej bandy i bezmyślnego tłumu, jak się spodziewali drudzy.

Nie wchodząc na razie w to, jakie będą skutki powszechnego głosowania dla państwa możemy dziś już powiedzieć na pewno, że dzielnica nasza wyszła z tej ogniowej próby o tyle zwycięzko, że w polityce narodowej kraju nie nastąpi żadna zasadnicza zmiana, a w stosunkach społecznych nastąpią zmiany na lepsze, o ile z doświadczeń w czasie wyborczym porobionych, zechcemy praktycznie skorzystać i zabrać się do pracy stałej i wytrwałej.

Socyaliści zdołali zdobyć zaledwie cztery polskie, a 2 ruskie mandaty. Z niewielu placuwek socyalnej demokracyi w kraju tylko w dwu miastach Lwowie i Przemyślu udało się wrzaskliwej partyi uratować swoje pozycye a to przy pomocy żydostwa.

Wśród wiejskiego i robotniczego polskiego ludu socyalna demokracya nie zdobyła ani jednego mondatu — i okazało się, że cała jej potęga jest złudną, a szumne zapowiedzi były tylko sztuczną reklamą dla obałamucenia szerszej publiczności.

Pokazało się dalej, co nareszcie przyznała i „Nowa Reforma" — że wzrost swój i siłę zawdzięczała socyalna demokracya tylko nieoględnemu czy bezmyślnemu poparciu pewnej części inteligencyi. Nie zaprzeczamy też, że w Krakowie patryotyczne ocknienie się postępowej demokracyi sprowadziło upadek socyalno demokratycznych kandydatów.

Na prowincyi jednak, zwłaszcza w bialskim i chrzanowskim powiecie upadek socyalistów jest niezaprzeczoną zasługą chrześcijańskich organizacyi robotniczych, które postępowa demokracya wraz z socyalistami niejednokrotnie wyśmiewała i zwalczała.

Socyalizm okazał się tedy w zachodniej części kraju, a nawet ogółem w całej naszej dzielnicy bezsilnym i nie niebezpiecznym. Potrzeba tylko rozumnej, organizacyjnej pracy, a można by na pewno wróżyć, że u nas, tak samo jak w Wielkopolsce i na pruskim Śląsku, socyaliści będą mogli zaledwie markować swój marny żywot.

Niebezpieczniejszym i szkodliwszym okazał się ludowizm, a właściwiej mówiąc „chamstwo" w znaczeniu „chłopskiej klasowości."

Zwycięzca i szef najliczniejszego, bo z 15 chłopów złożonego klubu, Jan Stapiński, zawdzięcza swoje powodzenie przy wyborach dwu przy czynom. Najpierw czysto chamskiemu hasłu: „wybierajcie chłopa!", a powtóre brakowi zdolnych i popularnych kandydatów z inteligencyi.

Hasło to, którego własność „Przyjaciel ludu" rewindykował dla Bolesława Wysłoucha, i o którem w swoim czasie napisał, że: „ono zgłoska mi złotemi zostanie zapisane w historyi ruchu ludowego w Galicyi" — w ustach i pismach tych, którzy je głoszą, dowodzi albo zaślepienia gra niczącego jak np. u p. Młynka, tarnowskiego profesora, z pewnego rodzaju umysłowem zboczeniem, albo też jest świadomem oszukiwaniem ludu w celach partyjnej korzyści.

Wysłouch, gdy podniósł to hasło, był utopistą, Młynek powtarza ją w skutek rozstroju umysłowego, Stapiński zaś wprowadzając je praktycznie w czyn, działa wbrew sumieniu i przekonaniu, jedynie w tym celu, aby mieć koło siebie jak najliczniejsze grono posłów, nie liczących się z sumieniem, lecz powodujących się wyłącznie żądzą zdobycia dyet poselskich.

Posłowie-chłopi z obozu Stapińskiego, to ludzie nietylko bez wyższego wykształcenia, ale też bez wznioślejszej idei. Skasujcie dziś dyety — a oni wszyscy złożą jutro mandaty. Zostałoby ich chyba tylu, iluby ich wziął na swój etat bank parcelacyjny.

Posłowie ci, dla których najwyższym ideałem jest 20-sto koronówka z przymieszką klasowej nienawiści do „panów" — bez uzdolnienia, bez znajomości niemieckiego języka, będą w parlamencie balastem, kulą u nogi własnego wodza, ale niebezpiecznymi nie są, bo nawet nie potrafią być szkodliwymi.

Nie będzie między nimi najgorszej żmijki, jaką był Kubik, człowiek zły i bez sumienia, więc nawet braknie im żądła, któremby mogli gryść swoich przed obcymi.

Można ich w parlamencie łatwym sposobem najzupełniej obezwładnić.

Jedynem dla posłów ludowców możliwem zajęciem w parlamencie, to wnoszenie interpelacyi. Zatem nie dać im powodu do ich wnoszenia — a nie będą mogli zgoła nic zrobić.

Stapiński zapowiedział, że utworzą osobny klub w parlamencie — a wstąpią do Koła polskiego, jeżeli ono przyjmie warunki, które oni podyktują Kołu... Sądzi naprawdę, że jest pogromcą i ma prawo Kołu, a więc reszcie całego kraju dyktować prawa!...

Koło ma już dziś 54 członków, a więc ma w ręku decyzyę przy wyborze delegacyi, zatem ono jest zwycięzcą, nie Stapiński. Warunków żadnych nie potrzebuje, nie może przyjmować. I za co? Za to, aby wziąć balast kilkunastu nie pożytecznych a ponadto niesfornych ludzi...

W sprawach ogólnego i spólnego dobra kraju, ludowcy w Kole czy po za Kołem muszą z niem głosować, więc z tego względu obojętną jest rzeczą, czy będą w Kole.

A chcąc zwalczyć skutecznie na przyszłość hasło: „wybierajcie chłopa!" dobrzeby nawet było przez jakiś czas ich odosobnić. Niech się pod pracą Koła nie podszywają...

——oooooooooOOOooooooo——

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

KRAKÓW 3 maja 1907.

— **Nabożeństwa** Dn. 6-go b. m. jako w pierwszy czwartek czerwca msza św. na intencyę arcybractwa adoracyi przenajśw. Sakramentu w kościele SS. Felicyanek o godz. 8-ej. W drugi czwartek o godz. 3-ej wspólna adoracya pań.

— **Zarząd Stowarzyszenia św. Antoniego** wzywa swych członków do wzięcia udziału jak najliczniejszego w procesyi najśw. Serca Jezusowego. Punkt zborny w Stowarzyszeniu o godz. 5-ej.

— **Krakowskie Koło Pań** Tow. „Szkoły ludowej". Dnia 29 kwietnia b. r. odbyło się Walne Zgromadzenia krakowskiego Koła Pań T. S. L., w lokalu zarządu Głównego, przy udziale licznego grona członków. Po zagajeniu zebrania, przez przewodniczącą p. Maryę Siedlecką — odczytała sekretarka Koła p. Błotnicka sprawozdanie z działalności Wydziału, za rok 1906, a mianowicie: wykazała doniosłość i wszechstronność akcyi Koła, podejmowanej około szerzenia narodowej oświaty i walki z niemczyzną na kresach. Środkami do tego było: utrzymanie czytelni ludowych, zasilanie materyalną i moralną pomocą szkół kresowych, podjęcie inicjatywy w zorganizowaniu sekcyi ku podniesieniu kobiety wiejskiej, w znaczeniu kulturalnem i ekonomicznem, utrzymywanie szkółki niedzielnej dla najuboższej dziatwy krakowskiej. Najważniejszą jednak i najwydatniejszą czynnością koła w ubiegłym roku, było zakrzątnięcie się jego około otworzenia i utrzymania polskiej szkoły w Boguminie na Śląsku austr., w samem środowisku niemieckich i czeskich przemożnych wpływów, wynaradawiających tysiące dziatwy polskich robotników. Jak doniosłe znaczenie miała w tej sprawie akcya Koła Pań, dowo-

dzi chociażby ten fakt, że oprócz poparcia macieży śląskiej i zjednania jej dla tej szkoły całego społeczeństwa polskiego, Koło Pań od siebie w roku tym złożyło 2000 k. subwencyi, a do dalszego współdziałania solidarnie z Macierzą się gotuje. Niemniej ważną sprawą była dla Koła myśl założenia polskiego żeńskiego seminarjum w Białej; Wydział poważnie zajmował się tym projektem i czynił wszelkie przedwstępne przygotowawcze kroki, jednak wobec zamiaru Zarządu Głównego który Seminaryum nauczycielskie męskie tamże założyć zamierza, od myśli swej Koło na razie odstąpiło, z całą gotowością przystępując z subwencyą 2000 k. rocznie dla tegoż seminarjum męzkiego w Białej.

Ze sprawozdania kasowego, bardzo szczegółowo przez skarbniczkę p. L. Owczarkiewiczównę przedstawionego wynika, że w ubiegłym roku dochód Koła wynosił 6329 k. 31 h. zaś 5356 k. 23 h. wydano na szkoły, czytelnie i inne cele oświaty ludowej. Pozostałość kasowa na r. 1907 wynosi 973 k. 8 h. Po omówieniu jeszcze kilku spraw, a przedewszystkiem po porozumieniu się w kwestji zasilania funduszami Koła szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie przystąpiono do wyboru nowego wydziału, w skład którego weszły panie: Marya Siedlecka jako przewodnicząca, Am. Klemensiewiczowa wiceprezesowa, Marya Błotnicka sekretarka, L. Owczarkiewiczówna skarbniczka, dalej panie: Radwańska, Petelenzowa, Bogdanikowa, Czermakowa, Strokowa, Gustawska, Sleczkowska, Żmigrodzka, Czapska, Rutkowska, Wolińska, Stupnicka, Dropiowska, a do Rady nadzorczej: p. p. Jutysowa, Bandrowska i Świderska.

— **Z Towarzystwa ogrodniczego.** Miesięczne zebranie członków Towarzystwa odbędzie się we środę d 5 b. m. w gmachu chemicznym Uniw. Jagiellońskiego o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym odczyt podskarbiego p. Müldnera p. t. „Amerykański zakład ogrodniczy", sprawy bieżące i komunikaty członków.

— **Wiec lekarzy** Krakowa, Podgórza i okolicy dla omówienia projektowanej polikliniki zwołuje na żądanie wielu lekarzy Wydział Stowarzyszenia Samopocy lekarzy we wtorek 4 b. m. o godzinie 6 wieczorem w domu lekarskim (Radziwiłłowska 4).

— **Z teatru miejskiego.** Popularne środowe przedstawienie tygodnia bieżącego wypełni komedya p. Antoniego Potockiego: „Miłość". Po za nią porządek repertuarowy zapowiada dwie krotochwile: „Oj mężczyźni, mężczyźni"! Kazimierza Zalewskiego (wtorek) i „Zażarty Automobilista" (piątek). W obu sztukach wystąpi gość lwowski p. F. Feldman. W farsie Zalewskiego gra Kretońskiego, w „Automobiliście" zaś Kegelberga. Po za tem publiczność krakowska ujrzy pana Feldmana w kostyumowej komedyi Schoentana p. n.: „Odrodzenie", w której odtwarza rolę ojca Bentivoglio.

— **Z teatru ludowego.** We wtorek dnia 4-go czerwca b. r. wystawioną będzie po raz trzeci senzacyjna sztuka p. t. „Tomcio Paluch" z panem Braunem w roli tytułowej. Sztuka ta cieszy się ogromnem powodzeniem, dowodem czego licznie zebrana publiczność która na poprzednich przedstawieniach zapełniła teatr do ostatniego miejsca.

— **Świętochowski o „bojówkach"** Wódz postępowców warszawskich Aleksander Swiętochowski w ostatnim numerze warszawskiej „Prawdy" taki wydaje sąd o bojówkach socyalistycznych: „Najstraszniejszą klęską naszego życia społecznego w ciągu lat ostatnich było utworzenie bojówek partyjnych. One zdemoralizowały lud, one rzuciły kraj na pastwę rozmaitych mafij, one rozkiełznały najdziksze instykty, one nadawały walkom stronniczym ostrość mordów i rozbojów, one wzbudziły w masach kanibalską krwiożerczość, one uczyniły ludzi względem siebie wilkami, one wywołały w stosunkach zamęt, którego końca nie widać... Już chyba dosyć mamy apostołów mordu, niechże nastąpią do przeciwdziała nia im apostołowie braterstwa i kultury".

Kronika lwowska.

(Kor. wł.)

Lwowscy syoniści ucieszeni bezmiernie wyborem dr. Standa w Brodach postanowili nowo wybranemu posłowi urządzić „patrjotyczny majufes z demonstracją"

Onegdaj tedy wieczorem po g. 10. kilkudziesięciu jarmułkowców ruszyło w ul. Wałową pod mieszkanie „syna Syonu" p. Standa a gdy go tam nie zastali, udali się ul. Karola Ludwika na ulicę Sykstuską pod mieszkanie jego brata. Tu zabrzmiały dźwięczne słowa żargonowej mowy z ust dr. Standa na co również w żargonie odpowiedział dr. Reich — Poczem „róże Syonu" zaintonowały uroczyście „Atamanu manu rief" i . .chciały jeszcze coś zaśpiewać lecz słowa uwięzły im w gardle bo oto . . . . z ulicy Karola Ludwika wyjechał na podolskim gniadoszu „Konny policaj" i . . tłum razem z dr. Reichem rozbiegł się — Czterech tylko, którzy z nadmiaru przerażenia nie mogli się ruszyć z miejsca, zostało aresztowanych. Taka radość była w Izraelu w piątek za to, co został wybrany w mieście żydowskim Brodach — dr. Stand!

Onegdaj przed trybunałem karnym, które mu przewodniczył r. Garlicki odbyła się ro-

Bracia Karamazow.

86) (ciąg dalszy.)

— Nie bracie, odrzekł Alosza, nie będziemy pić, bo mi czegoś smutno.

— Zauważyłem to odrazu, że ci coś jest.

— Więc ty naprawdę wyjeżdżasz jutro rano?

Nie powiedziałem, że koniecznie rano, ale może i tak będzie. Czy wiesz dlaczego przyszedłem tu dzis aj? Po prostu nie mogę już wytrzymać z naszym starym, taki wstręt. Dawno bym już odjechał byle go tylko nie widzieć. Ale dlaczego ty się tak niepokoisz moim odjazdem? mamy jeszcze moc czasu do rozmówienia się, wieczność powiadam ci, nieskończoność.

— Jeśli wyjeżdżasz jutro, jakaż tu nieskończoność?

— A cóż nas to obchodzi? — zaśmiał się Iwan. I tak znajdziemy czas na powiedzenie sobie tego co mamy wypowiedzieć. Bo powiedz prawdę Alosza pocośmy się tu zeszli, czy poto aby gadać o miłości mojej dla Katarzyny, o ojcu o Dymitrze, o zagranicy, o cesarzu Napoleonie — Czy po to?

— O nie.

— Widzisz — Rozumiesz równie dobrze jak ja pocośmy tu przyszli.

Niech świat trudzi się codziennymi potrzebami, my młodzi, żółtodzióbki jak nas nazywają, in ny cel mamy przed sobą. Cała młoda Rosja o jednem tylko marzy, jak rozwiązać odwieczne ogólne zagadnienia, w przeciwieństwie do starych, którzy tylko praktyczne sprawy mają na względzie. Dlaczego ty np. patrzyłeś na mnie całe trzy miesiące z tak niespokojnem wyczekiwaniem — Czy wierzę? w co wierzę? jak wierzę? Oto co mówiły mi twoje oczy przez całe długie trzy miesiące. Czy nie tak?

— Być może, uśmiechnął się Alosza, ale czy nie żartujesz teraz Iwanie?

— Nie do żartów mnie. Nie chciałbym przeto też obrazić drogiego mego braciszka, co śledził mnie tak badawczo, przez całe trzy miesiące. Popatrz na mnie Alosza i przyznaj, że pominąwszy to, że ty jesteś klerykiem, jesteśmy obaj zupełnie tacy sami. Dwaj młodzi, bardzo młodzi chłopcy jakich tysiące spotyka się dziś w Rosyi. A co robią dziś takie rosyjskie chłopaki? Zejdą się w restauracyi lokaje, którzy się nigdy przedtem nie widzieli i prawdopodobnie nigdy się widzieć nie będą. Zasiądą w kącie przy stoliku i mówić będą o wszechświatowych zagadnieniach, o wierze, o nieśmiertelności, ci zaś którzy nie wierzą, o socyalizmie, o anarchizmie, o przetworzeniu i zreformowaniu ustroju społecznego, słowem poruszać będą wciąż te same odwieczne pytania, tylko z drugiego końca, że tak powiem, czy nie tak? Tak się dziś zabawia oryginalna rosyjska młodzież.

— Tak, odparł Alosza z łagodno — przenikli wym uśmiechem. Takie kwestye zajmują dziś naszą młodzież, choćby z drugiego końca, jakeś powiedział, ale to dobrze i tak być powinno.

— Słuchaj no Alosza. Nie jest to wcale rzecz mądra być takim rosyjskim młodzieńcem, a nawet prawdę powiedziawszy, trudno sobie wyobrazić coś głupszego jak to nieustanne rozwiązywanie zadań. A mimo to jest tu pewien chłopak, który się temu oddaje, a którego serdecznie kocham.

— Pardzo ładnie wyprowadziłeś, uśmiechnął się Alosza.

— No bracie zaczynajmy więc, a od czego zaczniemy, czy może od wiary?

— O wierze wypowiedziałeś się już wczoraj, tam u ojca — zauważył Alosza, patrząc badawczo na brata.

— Powiedziałem wczoraj, że nie wierzę, umyślnie, żeby cię podrażnić. Jakże ci oczy błysnęły! Ale dziś co innego, dziś mówić będę poważnie, bo chcę się z tobą zejść. Nie miałem dotąd przyjaciela, spróbuję czy ty nim być możesz? No więc, przypuśćmy, że wierzę. Nie spowiedziałeś się tego — co?

— Nie bardzo. Ale może i teraz drwisz tylko.

— To samo zarzucano mi parę dni temu, tam w celi starca. Czy ja wierzę? Przecież już w 18 wieku powiedział stary grzesznik Voltaire. „Si Dieu n'existant pas il faudrait l'inventer". Nie o to chodzi czy kto wierzy. To tylko dziwna, że taka święta, rzewna, konieczna i przemądra myśl, mogła wejść do mózgownicy tak dzikiego i złośliwego bydlęcia, jakiem jest człowiek. Tam na zachodzie, stawiają ludzie różne hipotezy, ale nasza rosyjska młodzież wyprowadza z nich natychmiast niemylne pewniki. — Oni potrzebują dogmatów i to nietylko młodzież, ale profesorowie nasi i uczeni, którzy są bardzo podobni do młodzieży. Świat jak wiadomo stworzonym został podług praw Euklidesa a umysł ludzki pojmować może jedynie trzy wymiary przestrzeni. A przecież znajdowali się i znajdują dość jeszcze matematycy i filozofowie, którzy podają w wątpliwość, czy istotnie świat stworzonym został podług trójwymiarowych praw Euklidesa.

Co więcej ośmielają się marzyć że dwie linie równoległe, które podług praw Euklidesa na ziemi zejść się nie mogą schodzą się może jednak gdzieś tam w nieskończoności. Otóż ja w pokorze ducha przyznaję, że umysł mój niezdolny do roztrzygania tego rodzaju kwestyi. Umysł mam Euklidowski, ziemski i dlatego nie poważam się wyrokować o sprawach poza ziemskich. I tobie też bracie radzę, nie zagłębiaj się w sprawdzanie pojęć, nie zgodnych z wyobrażeniami naszymi o ustroju rzeczy trójprzymiarowym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

——oooooooo000oooooooo——

zprawa przeciw czeladnikowi piekarskiemu Chai mowi Hildesowi, żonatemu, ojcu 1 dziecka. Do puścił się on w kostnicy cmentarnej na Zniesieniu zbeszczenia zwłok guwernantek śp. Bydlińskiej i Mollidorównej, które jak wiadomo, zginęły w kwietniu b. r. śmiercią samobójczą pod kołami pociągu na Zniesieniu. Potwornego czynu dopuścił się Hildes dwukrotnie, t. j. rano i popołudniu i publicznie w szynku przechwalał się tem Rozprawa odbywała się przy zamkniętych drzwiach. Trybunał, uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał Hildesa na sześć tygodni ścisłego aresztu.

Taki niski wymiar kary za tak potworną zbrodnię jest co najmniej dziwnym.

Telegramy.

100 LETNI JUBILEUSZ TOWARZYSTWA.

WIEDEŃ. Korporacja tutejszych księgarzy obchodziła wczoraj stulecie swego istnienia. Na uroczystem zgromadzeniu i bankiecie obecni byli przedstawiciele ministerstwa oświaty, handlu i namiestnictwa.

KONGRES ANTYALKOHOLICZNY.

WIEDEŃ. Na wczorajszym Zjeździe delegatów stowarzyszeń antialkoholicznych uchwalono urządzić austryacki kongres antialkoholiczny w Wiedniu w r. 1908.

TWORZENIE KLUBU CZESKIEGO.

PRAGA. Wczoraj odbył się tu kongres czeskiej partyi postępowej. Uchwalono przystąpić do wspólnego klubu czeskiego w Radzie państwa.

BUDAPESZT. Prezydent ministrów br. Beck odjechał wieczorem do Wiednia.

ŚNIEGI W ROSYI.

PETERSBURG. Z wielu miejscowości donoszą tu o śniegach, jakie spadły w ostatnich dniach. W guberni Tywerskiej śnieg padał prawie bez przerwy przez cały dzień 31 maja i pokrył zupełnie pola. Z powodu tych niebywałych o tak późnej porze śniegów jak również i częstych gradów, czemu zwykle towarzyszy znaczne obniżenie temperatury (do dwóch stopni Reaumura) obawiają się tak wielkiej klęski głodowej, jakiej w Rosyi nie było dotychczas.

PETERSBURG. (Pet. aj. tel.) Wiadomość o planowanym zamachu na wielkiego ks. Konstantego są pozbawione podstawy. Jak z Orła telegrafują sprawa miała się jak następuje:. Oddalony funkcyonaryusz wypuścił ze zemsty dwie lokomotywy jedną przeciw pociągowi przy bywającemu o godz. 5-tej, drugą naprzeciw pociągu przychodzącego o godz. 11-tej. W obu wypadkach nie przyszło do zderzenia. Sprawca został aresztowany. Nie miał w ogóle pojęcia kto przejeżdżał drugim pociagiem. W pierwszym pociągu nie było ani wyższych urzędników ani książąt.

NAPAD W ŚWIĄTYNI.

SALONIKI. Banda powstańców greckich napadła podczas nabożeństwa na cerkiew bułgarską w Baraki i zamordowała duchownego, odprawiającego nabożeństwo, oraz sługę cerkiewnego.

SOCJALIŚCI ROSYJSCY W LONDYNIE.

LONDYN. Zjazd socjalistów rosyjskich oświadczył przedstawicielowi ajencji Reutera, że kwestja wywołania powstania zbrojnego w Rosyi nie była wcale omawiana na zjeździe, wbrew wiadomości podanej przez dziennik londyński „Evening News“. Zjazd zajmował się dotychczas tylko kwestyą stosunku do innych rosyjskich stronnictw politycznych.

LONDYN. „D. Chronicle“ donosi z Hongkongu: Angielska eskadra została odwołaną z Japonii napowrót do Hongkongu.

ROZRUCHY W CHINACH.

LONDYN. „Morning Post“ donosi z Szanghaju: Powstańcy w Sbatob zabijają urzędników i podpalają budynki rządowe. Zajęli oni wiele miast i miejscowości.

FRANCUZI W MAROKKO.

KOLONIA. „Koeln. Ztg.“ donosi z Tangeru: Wylądowanie francuskich wojsk w Tetuan ma na celu wykonać nacisk na tutejszego gubernatora, aby zawarł z Francją zamierzony traktat o kupno terenu między Zeuta a Tetuan. Po osiągnięciu tego celu, wojska wsiądą na okręty.

Prognoza. Przeważnie pochmurnie, miernie wiatry, miernie ciepło, skłonność do burzy.

Ze świata.

SPISEK W PARYŻU.

W czwartek odbywał się w Paryżu w Wielkiej Operze trzeci koncert rosyjski z udziałem głośnego śpiewaka Szałapina. Publiczność, która rozkupiła wszystkie bilety wstępu na długi czas przed koncertem, była nie mało zdziwiona, spotykając u wejścia tłum żołnierzy policyjnych i ajentów. Wszystkie wejścia do sali, schodów i kuloarów były obsadzone strażą policyjną, która badawczo obserwowała wchodzących. Mimo, że teatr był wysprzedany, wiele miejsc, zwłaszcza lóż świeciło pustkami. Wytłumaczenie tego dziwnego faktu podało dopiero następnego dnia „Echo de Paris“. Wedle informacji tego pisma, policja paryska na podstawie śledztwa przeciw fabrykantowi bomb Petrowowi i jego wspólnikom doszła do przekonania, że środki wybuchowe wyrabiane w kilku dzielnicach Paryża przez anarchistów rosyjskich nie były bynajmiej przeznaczone na eksport, lecz miały służyć do zamachu na wielkich książąt rosyjskich bawiących w Paryżu. Policja wykryła mianowicie zorganizowany spisek anarchistyczny. Spiskowcy zamierzali właśnie onegdaj wykonać w operze zamach, korzystając z tego, że członkowie rosyjskiej rodziny cesarskiej mieli wziąć liczny udział w rosyjskim koncercie. Ponieważ policja zawiadomiła wielkich książąt o zamierzonym zamachu nikt z rodziny cesarskiej nie przybył na koncert, loże synów W. ks. Cyryla i Borysa, W. ks. Aleksego i W. ks. Włodzimierza były puste. Prezydent policji paryskiej Lépine przybył sam do gmachu Opery, aby stwierdzić czy wszystkie wydane zarządzenia należycie wykonano. W. ks. Aleksy udał się zamiast do Opery do teatrzyku Alcazar d'Eté, gdzie zachował incognito. Oprócz wymienionych członków rosyjskiej rodziny cesarskiej bawi w Paryżu jeszcze kilku wielkich książąt, W. ks. Paweł z żoną, hr. Hohenfelsen, W. ks. Michał Michałowicz z żoną, hr. Torby. jego brat W. ks. Jerzy, ożeniony z Marją księżniczką grecką i W. ks. Anastazya wdowa po W. księciu meklemburskim i matka niemieckiej następczyni tronu.

Dalsze telegramy donoszą z Paryża: Policja francuska wskutek odkrycia zamachu na wielkich książąt postanowiła wydalić z Francji wszystkie podejrzane osobistości, będące poddanymi rosyjskimi. Prasa francuska podnosi niesłychaną zbrodnię studentów rosyjskich, którzy chcieli urządzić zamach na wielkich książąt w czasie przedstawienia teatralnego, kiedy widownia teatralna była pełną widzów. Następstwem takiego zamachu byłaby śmierć setek osób zupełnie niewinnych.

NADESŁANE

Żadna cena konkurenc. w kucharstwie

nie jest w stanie obalić niezaprzeczonego faktu, że najtrwalszą i najlepszą

domieszką do masła naturalnego

jest

Margaryna ze znakiem koniczyny

ze zjednoczonych Fabryk margaryny i masła

Wien XIV|3 Diefenbachgasse 59.

Do nabycia we wszystkich handlach spożywczych.



Wielokrotnie naśladowany, nigdy niedościgniony, skutkuje ZACHERLIN rzeczywiście zdumiewająco

◎◎◎ przeciw wszelkiej pladze robactwa. ◎◎◎

Do nabycia tylko we flaszkach, nigdy zaś w tubce, gdzie wywieszone są plakaty Zacherla.



KANARKI

HARCYŃSKIE

poleca własnego chowu rasy „**Seiferta**" wyborne i pilne śpiewaki o najgłębszem fletowym, długo ciągnącym, melodyjnym śpiewie, sprzedaje według jakości śpiewu po 10, 12, 16 i 20 kor. za sztukę. Samiczki do rozpłodu po 3 i 4 kor. Przesyłam pocztą za zaliczką ze poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych. — **Przez 10 dni próby wymiana ozwolona**

Hodowla prawdziwych Harceńskich Kanarków

JAN SZUFA,

Kraków, ul. Floryańska 38.

Stare sztuczne zęby

kupuje **M. Brenner** Szpitalna 9 I piętro. Z prowincyi załatwia się szybko. 451 30

◎◎◎◎◎◎◎◎◎◎◎◎◎



Maszyn[y]

do szycia

Singera łódkowa zł. 25.—
Pierścieniowa 38.—
Central Bobbin 47.50

Tysiące uznań.

Z wszystkiemi przyrządami; 5 letnia gwarancya za przysłaniem pieniędzy lub zaliczką.

I. Wiener Nähmaschinen Spezial-Versandhaus 2493 10

Adolf Reimann

WIEN XII.

Margarethengürtel 38.



Najlepsz[e] najtańsz[e]

harmonijki 2275 10

tylko we fabryce harmonije

p. O. Lederhofer w Pradze

Jerusalemgasse 15; filia Opawie. — **Cenniki darmo.**

Rożnów

pod RADHOSTEM

Najstarsze znane w całym świecie klimatyczne uzdrowisko

SEZON

od 15 maja do 15 września.

— Prospekty darmo i opłatnie. — Wszelkich bliższych wiadomości udziela **Zarząd.**

461 3



Swieżość

młodzieńczą można zachować bardzo długo jeżeli się używa tylko preparatów znanych i uznanych jako doskonałych, a do których należą **Creme Smon** oraz **Puder ryżowy Simon'a.** — Jednocześnie trzeba bardzo unikać kosmetyków podejrzanych. **744**

Miód patoka kuracyjny i deserowy z własnej pasieki wys. opł. w 5 **kg.** puszkach za zalicz. 6 kor. ks. **W. Mikitka**, prob. **Kupczyńce**, p. Denysów.

Około 6.500 koron wynosił dochód

„TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ"

z tutek i bibułek cygaretowych

PROMIEŃ

które c. k. chemiczne laboratoryum c. k. Uniw. lwowsk.

uznało za najlepsze

Wyłączna sprzedaż dla Krakowa i Podgórza w c. k. głównej trafice W. BUJAŃSKIEGO Kraków, Rynek A-B.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.